

POLAK wychodzi w ponie-
działki, środy i piątki,
SKARBIEC — na
początku każdego miesiąca.

Adres Redakcji w Paryżu:
11-bis, av. Kléber — Paris
Tel. Passy 13-68
Adres Administracji
w Paryżu:
5, rue Godot-de-Mauroy
Paris

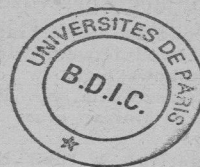
POLAK

(LE POLONAIS)

Dodatek miesięczny: SKARBIEC

POLAK wraz ze SKARBCEM
kosztuje:
kwart. 3 fr.; półrocznie 6 fr.
Zagranicą:
kwart. 5 fr.; półrocznie 10 fr.
Numer poszczególny 10 cent
Dla żołnierzy i jeńców:
kwart. 1 fr. 50; półroc. 3 fr.

OGŁOSZENIA kosztują:
2 franki za wiersz drob. druku



«Die Polnische Koenigswahl»

Obiór króla polskiego! Taki tytuł spotyka się teraz wciąż w pismach niemieckich. Niektóre z tych pism stały dział, poświęcony sprawom polskim, podają wciąż pod tym napisem, choć w przytoczonych pod nim wiadomościach przy najuważniejszym czytaniu nie można znaleźć nic, ale to nic, coby podobny tytuł usprawiedliwiło. Niemniej w dziennikach pojawiły się tu i owdzie pogłoski, że arcyksiążę austriacki Karol Stefan ma być obrany na króla polskiego dnia 2 września; wybór jest pewny, jak dwa a dwa cztery, a arcyksiężna już zamówiła sobie strój koronacyjny. Można by pomyśleć, iż Niemcy chcą w ten sposób przekonać świat, że nie jest tam tak znowu źle z ubraniem, skoro na strój koronacyjny można sobie pozwolić. Wszystkie te wiadomości — a zwłaszcza te tytuły! — takie sprawiły wrażenie na niektórych poważnych, a nam szczególnie przyjaznych pismach francuskich, że zapytują z niepokojem, czy też Polacy nie dadzą się uwikłać w sieć niemieckiej intrygi, czy nie włożą niebacznie szyi w jarzmo krzyżackie osłonięte świetnym płaszczem koronacyjnym? *Quo vadis Polonia?* Dokąd idziesz Polsko?

Gdyby nasi przyjaciele lepiej znali nasz naród, nie mieliby tych obaw. Wiedzieliby, że jak Polska długa i szeroka, Niemcy są znienawidzone, a wszystkie usta powtarzają prastarą, codziennie stwierdzaną prawdę, iż «jak świat światem, nie będzie Niemiec Polakowi bratem», Wiedzieliby też, że Austria jest gorzej niż znienawidzona, bo gruntownie ośmieszona. Mieliby zaufanie do tych naszych rodaków, co politykę polską w imieniu olbrzymiej większości kraju prowadzą, jak mamy do nich zaufanie my, Polacy, i jak oni tam, w kraju, mają zaufanie do tych, co tu w ścisłym porozumieniu ze sprzymierzonymi niepomniejszone dążenia narodu naszego wyrażają.

Z tem wszystkim jednak, ile wymiarkować można, pogłoski te puszczane są kłamliwie przez Niemców w poprostu po to, aby mogli zobaczyć, jak się wobec nich zachowa nasze społeczeństwo i jak Polaków można będzie z mańki zażyć. Wiadomo dziś, że pp. Radziwiłł i Ronikier przed wyjazdem do kwatery cesarskiej w Spa mówili z przedstawicielami Koła Międzypartyjnego; stało na tem, że pojedą by zasięgnąć języka, rozejrzeć się i wrócić, nie wdając się w żadne układy, gdyż inaczej Koło Międzypartyjne zagroziło najostrzejszą walką. Nie wiele im Niemcy powiedzieli, ale zawsze mogli zrozumieć, że o żadnej zgodzie na połączenie choćby paru skrawków ziem polskich, a temci bardziej Galicji i Królestwa, nie może

być mowy; co więcej, Niemcy wcale się nie wyrzekają Zagłębia Dąbrowskiego. Idzie więc tylko o to, coby to Królestwu dać takiego, coby je pocieszyło po utracie na wieczne czasy zaboru pruskiego i austriackiego i Zagłębia w dodatku. Może część Wołynia, która, jako polska, i tak słusznie nam się należy? Może polską część Wileńszczyzny lub Białej Rusi? Na tych pytaniach, na tych możliwościach Niemcy się zatrzymali, nie chcąc wyraźnie nic gadać, a naprawdę pewno wcale o tem nie myśląc. Sprawa arcyksięcia Karola Stefana była poruszona także tylko «tak sobie». Ale tymczasem w miarę jak «najukochańszy sprzymierzeniec» bierze ciągi na Zachodzie, Austria nabiera rezonu i nie myśli się wyrzec przyłączenia choćby obciętego Królestwa. A i arcyksiężę rozumie, że inna rzecz być królem Polski zjednoczonej z woli narodu polskiego, inna zostać królem Warszawy i okolic z łaski rządu niemieckiego.

Tak więc wbrew szerzonym przez dzienniki niemieckie pogłoskom «próbny», sprawa polska nawet dla samych Niemców nie jest jeszcze przesadzona. Dobrze byłoby zabezpieczyć sobie spokój na ziemiach polskich; wojska niemieckie, pilnujące Polski, przydałyby się na froncie zachodnim, ale szkoda wspaniałego kasku, który Prusakom zdawna pachnie. I oto między niepomahowaną krzyżacką chciwością a resztkami zdrowego rozsądku wahają się Niemcy. Ale nie wahają się Polacy. Dla nas droga prosta, jasna, choć trudnościami wciąż najeżona, i cel stuletni, ten sam, który przyświecał Kościuszce i wszystkim późniejszym bojownikom Sprawy: Wolność, Całość, Niepodległość. Do tego celu idziemy i dojdziemy.

Z CAŁEJ POLSKI

Z Podlasia

Głos Ziemi Chełmskiej donosi:

«Podlasie stało obecnie na progu nowej fazy życia. Sprawy wyznaniowe, szkolne i re-emigracji przechodzą już obecnie pod zarząd ukraiński. To samo dotyczy się spraw rolnych. Świadczą o tem kwestjonariusze w sprawach agrarnych, rozesłane przez komisarza Skoropys-Bołtuchońskiego.

Władza komisarzy przejawia się dotychczas praktycznie w zakresie spraw wygnańców. Powracają na Podlasie z Rosji przeważnie Niemcy-koloniści, służba folwarczna i gospodarze prawosławni. Na tych elementach opierają Ukraińcy swoje nacjonalistyczne dążenia. Wobec polakożerczych metod ukraińskich należy przypuszczać, iż ludność podlaska będzie narażona na bezwzględne ataki nacjonalizmu ukraińskiego. Nieufny jednak stosunek do komisarzy ukraińskich, znaczna odporność przeciwko agitacji, oraz gorące przywiązanie do polskości i katolicyzmu dają rękojmię, że Podlasie zdoła się oprzeć zakusom ukraińskim.

Głód w Galicji

Naprzód z d. 17. VIII. pisze:

Mimo szumnej zapowiedzi rządu nie otrzymuje ludność robotnicza dotąd pełnej racji chleba, wskutek czego siły pracujących są wyczerpane.

(trzy wiersze skonfiskowane)

We czwartek 16. VIII odbyło się liczne zgromadzenie górników, na którym przemawiali robotnicy nawołując do zorganizowania się i solidarnego postępowania. Tow. poseł dr. Bobrowski omówił sytuację gospodarczą oraz starania posłów, zmierzające do poprawy bytu robotników i górników. Następnie udała się liczna deputacja do Zarządu kopalni soli w Bochni i przedstawiła potrzeby górników. Naczelnik kopalni, st. radca Mazurkiewicz wykazał, jakie starania czynił zarząd celem zapewnienia apro wizacji, przyrzekł powołać do życia — za wzorem kopalń wielickich — radę gospodarczą i zawiadomił górników, że nadszedł wagon mąki, która będzie rozdana w ciągu najbliższych dni... (6 wierszy skonfiskowanych).

Drobne wiadomości

PRAKTYKI CENZURY AUSTRIACKIEJ. — Czytamy w «Naprzodzie» z d. 10-VIII:

Czytelników naszych muszą dziwić częste białe plamy, spotykane w numerach «Naprzodu». Nieświadomym stanem rzeczy zdawać by się mogło, że Redakcja rozwija jakieś światoburcze plany, których oczywiście w druku cenzura puścić nie może. Tymczasem konfiskacje w «Naprzodzie» ulegają przeważnie zawsze artykuły, przedrukowywane z pism niemieckich, już ocenzone przez władze. Tak n. p. wczoraj skonfiskowano nam artykuł, przedrukowany z «Volkstribune», organu niem. partii socjalistycznej, wychodzącej na Ślązku austriackim. Rzecz jasna, że możemy tylko ten fakt stwierdzić, wstrzymując się od wszelkich uwag, aby nie przekreślił ich czerwony ołówek cenzora. Nadmienić musimy, że przed kilku dniami skonfiskowała nam cenzura części zdania z artykułu, który podaliśmy w dosłownym brzmieniu c. k. Biura Korespondencyjnego.

PROPAGANDA PRAWOSŁAWIA NA CHEŁMSZCZYZNIE. — Ukraiński «Derżawnyj Wistnyk» zamieścił uchwałę rady ministrów, zatwierdzonej przez hetmana, tej treści: «Asgnować do rozporządzenia ministra wyznań z funduszu kasy państwowej 120.000 karbowanów, stosownie do załączonego 3-miesięcznego budżetu, na utrzymanie duchowieństwa prawosławnego w ziemiach okupowanych: Chełmszczyźnie, Podlasiu, oraz Polesiu, które to ziemie, według brzeskiego traktatu pokojowego, należą do państwa ukraińskiego».

ROZBIÓR POMNIKA ALEKSANDRA II W KALISZU. — Pomnik Aleksandra II, postawiony w roku 1900 przed sądem okręgowym w skutek postanowienia magistratu zostaje usunięty. Rozpoczęto już rozbieranie balustrady i cokołów kamiennych. Na oznaczenie zasługuje fakt, że obydwa majstrowie, kamieniarski p. Gintar i ślusarski p. Kulisiewicz, którzy pomnik ten ustawiali, obecnie po latach 18-tu go rozbierają.

Równocześnie zniesiony zostanie skwer wokoło pomnika, cały zaś plac zostanie wybrukowany i zamieniony na ulicę. Pomnik postawiony był z inicjatywy gubernatora z pieniędzy przymusowo zebranych od włościan gubernji Kaliskiej.

NA DRUGIEJ SESJI RADY STANU, która rozpocznie się w piętych dniach września będą najprzód rozpatrywane: ustawa wojskowa, budżet i ustawa o organizacji urzędów gminnych. Ustawę wojskową, opracowaną przez komisję, przejrzą fachowi doradcy w osobach generałów: Muśnickiego, Rozwadowskiego i gen. Bartha, których komisja uprosiła o udzielenie wskazówek. Budżet państwowy oraz budżet Rady Stanu oddane zostały dnia 16. bm. do druku i będą doręczone posłom zaraz na pierwszym posiedzeniu. Termin przedłożenia budżetu Radzie Stanu zależy od tego, w jakim czasie komisja budżetowa zdoła opracować swe wnioski. Projekt ustawy o urzędach gminnych spoczywa w komisji rolnej. Jak dotąd, kancelaria Rady Stanu nie otrzymała żadnych przedłożeń rządowych.

Muzeum Narodowe w Rapperswilu w roku 1917—1918

Muzeum Narodowe w Rapperswilu w Szwajcarii nadsyła nam następujące sprawozdanie:

Dnia 4 i 5 sierpnia b. r. odbyło się zebranie Rady Muzeum Narodowego pod przewodnictwem wiceprezesa Rady prof. dr. Zygmunta Laskowskiego, w obecności członka Rady prof. Wacława Gasztowta, pp. Bolesława Kozakiewicza i dr. Bolesława Motza, oraz dyrektora Muzeum p. K. Żmigrodzkiego.

Zebrani uczcili pamięć zmarłych w roku bieżącym, a zasłużonych dla Muzeum: członka Rady Tadeusza Rutowskiego i członka wspierającego Bronisława Piłsudskiego. Wiceprezes prof. Laskowski przedstawił ogólny stan Muzeum, dziękując Instytucjom i osobom, które pomocą swą umożliwiły placówce polskiej w Szwajcarii przetrwanie czwartego roku wojny; ze szczególną wdzięcznością podniósł pomoc Akademii Umiejętności w Krakowie, oraz życzliwe wezwanie Sekretarza generalnego Akademii, prof. Ulanowskiego, do społeczeństwa polskiego o pomoc dla Muzeum, zagrożonego w swym bycie przez coraz trudniejsze warunki finansowe. Zebranie przyjęło do wiadomości sprawozdanie Dyrektora p. Żmigrodzkiego o pracach w Muzeum, wyrażając jemu, bibliotekarzowi i pomocnikowi dyrektora uznanie za wytrwałość. Wreszcie uchwaliło budżet na rok 1918-19, oraz nadało 11 studentom Polakom stypendium z fundacji im. Krystyna Ostrowskiego, którą Rada Muzeum zawiaduje.

Ze sprawozdania za rok 1917-18 podajemy następujące szczegóły: Muzeum otrzymało 1.302 darów, w tem 62 przedmioty muzealne, 1.240 bibliotecznych. Muzeum zwiędziło 6.943 osób, w tej liczbie 510 Polaków, 5.690 Szwajcarów, a 737 osób innych narodowości. Praca w Muzeum skupiała się około katalogowania i inwentaryzowania przedmiotów muzealnych, wśród innych cenego i ciekawego zbioru archeologicznego. Obok prac dotyczących administracji, wiele czasu zajęło udzielanie informacji cudzoziemcom i pośrednictwo rozdzielonym rodomak w korespondencji. W r. 1917-18 przesłano 1.047 listów i 10.072 fr. 39 ct.

W Bibliotece Muzeum uzupełniano katalog alfabetyczny, ukończono katalog rzeczowy książek i rozpoczęto katalogowanie czasopism. Katalog rzeczowy, powiększony uwzględnieniem już artykułami pism Biblioteki, liczy dziś około 30.000 kartek. Prócz prac nad uporządkowaniem zbiorów rycin, map i pism przystąpiono do systematycznego opracowania katalogu rękopisów. Prace te rozpoczęto od Aktów Legacji polskiej w Paryżu z r. 1831-1833. W r. 1917-18 wypożyczono 2.118 książek, 595 rycin, nut, map i rękopisów. Jeńcom polakom we Włoszech, we Francji i w Anglii wysłano: 538 dzieł, z dubletów biblioteki i z książek otrzymanych na ten cel z Zarządu Głównego Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Wydatki Muzeum w roku 1917/18 (prócz odsetek za pożyczki) wynosiły 19.923 fr. 46 ct., dochody 8.918 fr. 32 ct. (w tem część subwencji Akademii Um.: 1.604 fr.) inne ofiary: 3.089 fr. 52 ct.

Z powodu stałego od początku wojny deficytu dług Muzeum wynosi 64.059 fr. 56 ct. W roku 1917/18 święciliśmy dwie setne rocznice narodowe: Kościuszki i Dąbrowskiego. Uroczystości kościuszkowskie, urządzone staraniem Komitetu szwajcarsko-polskiego obchodziliśmy w dniu 13 i 14 października 1917 w Rapperswilu. Przy tej okazji prywatnym nakładem wybito medal pamiątkowy z portretem Kościuszki i jego hasłem: «Wolność, Całość, Niepodległość», oraz z podobizną zamku rapperswilskiego, przechowującego serce Naczelnika narodu. W setną zaś rocznicę śmierci Dąbrowskiego odbyło się w dniu 6 czerwca 1918 r., staraniem Muzeum, żałobne nabożeństwo w kościele OO. Kapucynów i nakładem Muzeum wydano medal na cześć twórcy Legionów, roboty K. Żmigrodzkiego, z portretem gen. Dąbrowskiego i pamiątkowymi słowami jego testamentu: «Przyszłość macie wielką i świetną, ale ufajcie tylko samym sobie i budujcie tylko na własnej sile».

UWAGA: Ofiary dla uratowania zagrożonego Muzeum w Rapperswilu i wkładki członków wspierających (5 fr.) przyjmuje Wiceprezes Rady prof. Laskowski (Geneva, Villa «La Joliette», (110 rue de Carouge), oraz dyrektor Muzeum K. Żmigrodzki (Rapperswil St. G.) i p. Wiktorja Lipkowska (123, boulevard Hausmann, Paris).

CZYTELNIA POLSKA, 3-bis, rue de la Bruyère, wobec mających nastąpić zmian w administracji, prosi o zwrot wypożyczonych książek i odbieranie złożonych zastawów.

Upraszamy jeńców Polaków o poinformowanie nas, czy niema w obozach jeńców JANA BARTKIEWICZA, rodem z Poznania.

Wojsko Polskie we Francji

Sprawa przejścia Polaków z Armji kanadyjskiej do polskiej

Na liczne zapytania Polaków z Armji Kanadyjskiej, życzących sobie przejść do Armji Polskiej, Wydział Wojskowy K. N. P. odpowiada co następuje:

Minister wojny Kanady gotów był już od dawna zezwolić Polakom na opuszczenie szeregów Armji kanadyjskiej dla wstąpienia do Armji Polskiej, jeżeli rząd francuski przyzna owym Polakom ten sam żołd i tę samą premję, jakie przyznał Polakom ze Stanów Zjednoczonych.

Otóż dnia 1-go lutego 1918 r. francuski minister wojny zdecydował, że ochotnikom polskim, pochodzącym z Kanady, przysługuje ten sam żołd i ta sama premja, co i ochotnikom polskim ze Stanów Zjednoczonych.

W rezultacie Polacy z Armji kanadyjskiej mogą przechodzić do Armji Polskiej, powoławszy się na powyższą decyzję. Podania należy uczynić do dowódcy swego pułku czy oddziału.

Spiewka pochodowa 5-ej kompanji 1-go p. Strzelców Polskich

W 5-ej kompanji 1-go p. S. P., która tak chlubnie się odznaczyła podczas pamiętnego ataku z d. 25 lipca, śpiewają nasi żołnierze następującą spiewkę pochodową:

Chłopcacy-piątacy to nie byle jacy,
Bo gdzie naprzód ruszą — pierchają krzyżacy.

Oj, ra bum ta-ra-ra, oj ra bum ta-ra-ra,
Oj, ra bum ta-ra-ra, oj ra-ba.

Saint-Hilaire nam znany, bo krwią suto zlany
Pod nim kask niemiecki został nadłamany!
Oj, ra-bum, i t. d.

Choć huczą armaty, naczelnik nas wiedzie,
Przed naszą falą mraj szwabym jak śledzie.
Oj, ra bum, i t. d.

Pociski padają, my bierzem okopy,
Dzielnie się sprawują nasze polskie chłopy!
Oj, ra bum, i t. d.

Kajzerze, kajzerze, życzymy ci szczerze,
Uciekaj do piekła, bo Polak broń bierze.
Oj, ra bum, i t. d.

Za Marmarosz-Sziget i złodziejskie sprawy
Otrzymacie «Fryce» porachunek krwawy.
Oj, ra bum, i t. d.

Wiwat!... Naprzód wiara! Aż kajzerka skóra
Zwiśnie na bagnecie polskiego piechura!
Oj, ra bum, i t. d.

GRY DLA ŻOŁNIERZY. — Wydział Opieki Materjalnej i Moralnej nad żołnierzem polskim, zawiadamia wszystkich dowódców obozów i oddziałów polskich, że ma na składzie dużo przyborów do gry w palanta, w piłkę nożną (foot-ball) i t. p. Te oddziały, które takowych jeszcze nie mają, powinny się zgłaszać do Wydziału (47-bis, av. Kléber). Atoli nic się już nie wysyła pocztą, bo rzeczy giną.

Wszelką dostawę skuteczniejszą się teraz przez specjalnych posłańców, którym pp. dowódcy obozów wręczają t. zw. «ordre de transport».

PAPIEROSY DLA ŻOŁNIERZY. — Wydział Opieki Materjalnej i Moralnej otrzymał nowy transport amerykańskich papierosów. Na jednego żołnierza wypada około 30 papierosów. Dostarczanie papierosów do obozów skuteczniejszą się przez posłańców, których pp. dowódcy zechcą przysłać do Paryża.

KSIĄŻKI DLA ŻOŁNIERZY. — Wydział Opieki Materjalnej i Moralnej dostarczył już żołnierzom polskim kilka setek polskich książek, które złożyła Kolonia polska we Francji. Jest to oczywiście kropla w morzu. Atoli spodziewany jest wkrótce duży transport książek polskich z Ameryki.

NEKROLOGJA

HENRI CHANTAVOINE, pisarz francuski, profesor w wyższej szkole normalnej w Sevres, jeden z najstarszych współpracowników «Journal des Debats», zmarł pod Lyonem dnia 25 b. m., w 68-ym roku życia. Chantavoine był wielkim naszym przyjacielem. Przed kilku laty, kiedy stworzono w Paryżu «Komitet Francusko-

Polski», powołany został na jednego z wice-prezesów tego Komitetu. Kilka razy przewodniczył na zebraniach i uroczystościach urządzanych przez komitet, między innymi na obchodzie Szopenowskim, na którym wygłosił, w obecności kilku tysięcy słuchaczy, przeważnie francuzów, wspaniałą mowę w obronie naszej sprawy. Cześć jego pamięci!

WOJNA

Zdobycie góry Kemmel i wzgórza Saint-Quentin, Péronne w rękach Anglików

Paryż, 1 września. — Niemcy cofają się w dalszym ciągu. Dwie ważne pozycje: wzgórze Saint-Quentin i góra Kemmel wpadły w ręce Anglików, którzy zbliżają się już bezpośrednio do Péronne i Armentières. Trzy armje niemieckie: Marwiza, von Hutiera i von Quasta są w pełnym odwrocie.

Ze swej strony, generał Mangin, operując na północ od Soissons, naciska potężnie na ważną pozycję niemiecką Coucy-le-Château.

Paryż, d. 2 września. — Komunikat angielski donosi że wojska australijskie szturmem wzięły Péronne. W ciągu miesiąca sierpnia zdobycz wojenna Anglików wyniosła: 57.318 jeńców, 657 armat, 5.750 mitraljez i 1.000 moździerzy.

ZE ŚWIATA POLITYCZNEGO

Posel Głabiński składa hołd biskupowi Jegliczowi

Głos Narodu (21. VIII) donosi, że d. 17 sierpnia w Lublanie posel Głabiński złożył hołd biskupowi słoweńskiemu Jegliczowi, jako przysługiemu prymasowi narodu jugo-słowiańskiego.

Jak doniosły pisma paryskie z d. 29. VIII biskup Jeglicz wystosował do swych księży list pasterski, w których wzywa ich, aby otwarcie przyłączyli się do ruchu jugo-słowiańskiego.

„Lech i Czech“

Pod nagłówkiem „Lech i Czech“ wydrukowano w praskim katolickim dzienniku Czech znamienny artykuł wstępny, gdzie podnoszono z naciskiem, że Czesi nigdy i w żadnych okolicznościach nie wstąpią w Wiedniu do żadnej koalicji przeciw Polakom.

Już w roku 1917 obmówiliśmy czynnego udziału w gabinecie, który miał mieć charakter przeciwpolski, i z tego powodu wywołaliśmy nawet kryzys ministerjalny. Ani Paczek ani Zaczek nie przyjęli wówczas proponowanego im udziału w gabinecie, zwracając uwagę, że Czesi nie mogą i nie chcą wstąpić do gabinetu, gdzieby nie było Polaków. To samo oświadczono ze strony czeskiej w roku 1918, kiedy chodziło o ponowne próby odobnienia Polaków w Wiedniu.

Na Ukrainie

Z Kijowa donoszą do «Czasu»: Postępy «unarodowienia» ludności są nieznaczne. Zwłaszcza w Kijowie słyszy się bardzo mało ukraińskiego języka, a na posiedzeniu Rady ministrów musi przychodzić specjalny tłumacz, aby ułożyć protokół po ukraińsku. Na rozmaitych zjazdach, które odbyły się w Kijowie, używany był język rosyjski. Na zjeździe nauczycielskim zaszedł nawet bardzo znamienny wypadek. Obrady toczyły się po rosyjsku i roztrząsano sprawę przysługiemu urzędowego języka. Zdania były podzielone, ale większość przechylała się raczej ku językowi rosyjskiemu. Pewien nauczyciel gimnazjalny z Połtawy wystąpił nagłe z zapretowaniem, że językiem urzędowym mógłby zostać polski, jako kulturalny, na Ukrainie rozpowszechniony i nie przedstawiający dla kraju takich niebezpieczeństw jak rosyjski. Wniosek był bardzo znamienny, jeszcze znamienniejszym było jego przyjęcie; ogół zebranych nauczycieli nie tylko nie oburzył się podobną propozycją, ale traktował ją zupełnie poważnie. W zjeździe brało udział kilkunastu Polaków, dla których całe to zajście było zupełną niespodzianką.

Le Gérant: Emile L. WAGNER



Drukarnia I. Rirachowskiego, 50, Bd-St-Jacques, Paris